Our conversation was brief. There was little emotion. I explained that so many had been moved by her photograph. I've received countless letters from people around the world who were inspired by the photograph to volunteer in refugee camps or do aid work in Afghanistan. When she saw the photo for the first time, she was embarrassed by the holes in her red shawl. “A cooking fire had burned it,” she said.

As a child she feared the planes most of all. No-one in the village knew when they would strike and defence was impossible from the fire in the sky. She was just six years old when the Soviet MiG fighters bombed her home, a small village in the foothills of the mountains near Tora Bora, and buried her parents. An orphan in a world of war, her grandmother led her away by the hand as a refugee, just one of millions across the globe, for whom she would one day become a living emblem. For a week the little band - grandmother, grandson and four grand-daughters - picked their way along miles of mountain roads towards Pakistan. Winter had yet to pass and they were forced to beg blankets from strangers. "The Russians were everywhere," remembers her brother. "They were killing people. We had no choice." When the planes came streaking across the sky the little girl would stiffen and cry until they passed.

("How They Found National Geographic's ‘Afghan Girl’", David Braun)

**Nasza rozmowa była zwięzła. Nie było w niej wiele emocji. Wyjaśniłem, że jej fotografia poruszyła bardzo wielu [ludzi]. Otrzymałem niezliczone listy z całego świata, od ludzi, których ta fotografia zainspirowała do pełnienia wolontariatu w obozach dla uchodźców albo do pracy charytatywnej w Afganistanie. Gdy pierwszy raz zobaczyła zdjęcie była zawstydzona przez dziury w swoim czerwonym szalu. Powiedziała, że ognisko w obozie je wypaliło.**

**W dzieciństwie najbardziej bała się samolotów. Nikt w wiosce nie wiedział kiedy nastąpi atak, a obrona przed ogniem z nieba nie była możliwa. Gdy miała zaledwie 6 lat, jej rodzinna, mała wioska, leżąca u podnóży gór, nieopodal Tora Bora została zbombardowana przez sowieckie MiGi. W nalocie zginęli jej rodzice. Babcia *wywiodła (lol)* ją za rękę. Sierota w świecie ogarniętym wojną jest teraz tylko jednym z milionów uchodźców rozrzuconych po całym globie, stanie się jednak żywym symbolem. Przez tydzień mała grupka, składająca się z babci, wnuka i 4 wnuczek, przemierzała kilometry wzdłuż górskich dróg w kierunku Pakistanu. Zpowodu zbliżającej się zimy musieli błagać nieznajomych o koce. „Rosjanie byli wszędzie. Zabijali ludzi. Nie mieliśmy wyboru.” wspomina jej brat. Gdy na niebie pojawiały się atakujące samoloty, mała dziewczynka tężała i płakała dopóki nie odleciały.**